

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 4 października 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 236 (4138) | Wyd. A | Nakład 58.760

Pięć lat ery sputników

MALA aluminiowa kula, która przeszła do historii jako Sputnik nr 1, zapoczątkowała 5 lat temu najbardziej oszałamiającą przygodę w dziejach ludzkości. Przygoda ta nie skończy się tak długo, jak długo istnieje będzie nasz świat.

Pierwszy sztuczny satelita Ziemi, wyrzucony w ZSRR 4 października 1957 roku, miał 58 cm średnicy i masę 83,6 kg. Dziś taki mikrookreślony nikomu nie zaimponuje. W kosmos leciały już satelity 75 razy cięższe. Ale przed 5 laty Sputnik 1 zdumiał świat, a w Stanach Zjednoczonych, skłonnych wówczas nie doceniać osiągnięć ZSRR, wywołał szok polityczny i ogólnonarodową dyskusję na temat „dlaczego daliśmy się wyprzedzić?”

Nie tylko masę miał pierwszy sputnik niewielką. Jego program badań był bardzo skromny, moc nadajników wynosiła 2 waty. Dziś latają w przestrzeni całe laboratoria, aparaty - roboty, przesyłające na Ziemię tysiące danych za pośrednictwem nadajników o mocy kilkuset watów. Sputnik 1 żył tylko 92 dni, potem spłonął w gestych warstwach atmosfery. Dziś w kosmosie są sztuczne planety, które latać będą dopóki nie zniknie układ słoneczny. Ale te zestawienia nie świadczą o Sputniku 1. Pokazują tylko, jak szybko idzie naprzód nauka i technika.

dzięki nim zmieniły poważnie nasze wyobrażenia o najbliższych obszarach kosmosu i powiększyły wiedzę o ciałach niebieskich.

Okazało się, że przestrzeń międzyplanetarna wcale nie jest pustą próżnią, lecz raczej

(Ciąg dalszy na str. 2)



Inauguracja roku akademickiego

W dniu wczorajszym w sali Domu Kultury WSK w Rzeszowie odbyła się inauguracja roku akademickiego w rzeszowskiej filii Politechniki Krakowskiej. Na uroczystość przybyli: członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — tow. Mieczysław Kaczor, sekretarz KW PZPR tow. Janusz Brych, I sekretarz KM PZPR w Rzeszowie — tow. Piotr Bik, przedstawiciele związków zawodowych, zjednoczeń i kluczowych przedsiębiorstw Rzeszowszczyzny oraz studenci studium dziennego, wieczorowego i zaocznego.

Gości i młodzież powitał prorektor Politechniki Krakowskiej prof. Chrzanowski, który w przemówieniu inauguracyjnym nakreślił zadania dla uczelni w nowym roku akademickim.

Wiele uwagi poświęcił mowa z zacieśnianiu więzi nauki z produkcją, uczelni z zakładami pracy, kadry inżynierskiej

studium Politechniki Krakowskiej może być przekształcona w samodzielną wyższą uczelnię techniczną, która spełniłaby doniosłą rolę na Rzeszowszczyźnie.

Po przemówieniu inauguracyjnym, głos zabrał tow. Władysław Kruczek, który życzył kadrcie naukowej i studentom dobrych wyników w pracy oraz pomyślności w życiu osobistym. — Dokładaliśmy starań — oświadczył mowa, aby powstająca wyższa uczelnia techniczna była wyposażona w kompletne urządzenia potrzebne studentom. Rozbudowana będzie również baza lokalowa, powstaną w przyszłości pracownie i katedry. Jesteśmy zadowoleni z wyników w nauce, które osiągnęli w ubiegłym roku rzeszowscy studenci. Inicjatywa przekształcenia obecnego studium w samodzielną uczelnię techniczną spotkała się z przychylnym poparciem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz — co jest bardzo cenne — rektora Politechniki Krakowskiej prof. dr Bronisława Kopyńskiego. Władze wojewódzkie oraz społeczeństwo Rzeszowszczyzny otoczą troskliwą opieką swoją uczelnię. Pracownikom naukowym zostaną stworzone odpowiednie warunki.

Immatrykulacji studentów I roku studium dziennego, wieczorowego i zaocznego dokonał prorektor Politechniki Krakowskiej prof. Chrzanowski, a indeksy wręczył: dziekan Wydziału Budownictwa prof. Sokalski i dziekan Wydziału Mechanicznego prof. Krakowski.

Wykład inauguracyjny pt. „Perspektywy budowy samochodów” wygłosił doc. mgr inż. Mieczysław Nosowicz. W części artystycznej wystąpił zespół studencki rzeszowskiej filii Politechniki Krakowskiej.

Z.K.

Przemawia prorektor Politechniki Krakowskiej prof. Chrzanowski.



Studenci I roku otrzymują indeksy.

Fot. M. Kopeć

Amerykański kosmonauta Walter Schirra okrążył sześciokrotnie Ziemię

WASZYNGTON

Amerykańska „Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej” (NASA) podała, że o godzinie 4,28 czasu miejscowego (godzina 22,28 czasu warszawskiego) kosmonauta Walter Schirra wodował pomyślnie na Pacyfiku w odległości około 9 tys. metrów od lotniskowca „Kearsage”.

Start nastąpił o 13.15 (ta godzina i następne według czasu warszawskiego). 125-tonowa rakietka Atlas dźwignęła się do góry na kolumnie czerwonego ognia i szybko znikła na tle pogodnego nieba.

39-letni komandor porucznik poleciał w kosmos w kabynie Merkur, która na starcie ważyła 1900 kg. Ma ona kształt dzwonu, albo okrągłej latarki kieszonkowej, w jednym końcu rozszerzonej. Schirra nazwał ją „Sigma-7”.

W sześć minut po starcie kabina oddzieliła się od rakiety nośnej i z prędkością 28.096 km/godz. weszła na orbitę okołozemską. Jej punkt najbardziej oddalony od Ziemi znajdował się 280 km ponad planetę, a perigeum wynosiło 160 km.

Znalazłszy się na orbicie, Schirra miał przed sobą do przebycia 6 okrążeń, co oznaczało 9 godzin i 11 minut lotu. Na miejsce wodowania wybrano tym razem Pacyfik.

Tam, 440 km na północny wschód od wyspy Midway, oczekiwali na astronautę statki i helikoptery. Jednakże na wszelki wypadek, gdyby coś nieprzewidywanego zmusiło Schirra do szybszego skończenia lotu, rozmieszczono ponadto w różnych częściach świata 16 zespołów ratowniczych, obejmujących statki, samoloty i spadochroniarzy — pływocurków.

Wszystkie zespoły otrzymały rozkaz, aby astronautę wyławiali natychmiast, ten statek czy śmigłowiec, który dotrze pierwszy. Poprzedni kosmonauta amerykański, Scott Carpenter, prawie godzinę pływał po Atlantyku na małej tratwie, chociaż obok czekał niszczyciel, a na niebie unosił się helikopter, gdyż dowództwo lotnictwa i dowództwo marynarki wojennej spierało się, komu ma przypaść zaszczyt zabrania pilota.

Pierwsze meldunki Schirry donosiły, że dobrze zniósł początkowy okres lotu, z jego silnymi przeciążeniami, i że aparatura pokładowa pracuje jak należy. Potem pilot zaczął się skarżyć, że robi mu się ciepło. Temperatura w skafandrze podniosła się do 28 stopni C (bezpieczną granicę ustalono na 29,4 stopnia). „Czuje krople potu na wargach” — raportował Schirra. — „Pij wodę” — odpowiedziano mu z Ziemi. Astronauta napił się wody, ale poza tym zaczął sprawdzać działanie zaworu, który reguluje przepływ czynnika chłodzącego przez skafander. Na przykład Canaveral zastanawiano się już, czy nie zarządzić wodowania, jednakże na początku drugiego okrążenia temperatura spadła do znacznej wysokości 24,5 stopnia.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Strajk kolejarzy brytyjskich

LONDYN

Środowy jednodniowy, demonstracyjny strajk kolejarzy brytyjskich udał się w 100 procentach. Według informacji władz kolejowych, od północy nie kursował ani jeden pociąg w całej W. Brytanii. Jest to pierwszy powszechny strajk kolejarzy od roku 1926.

Miliony ludzi, mieszkających w okolicach podmiejskich nie dotarli w całym kraju do pracy. W Londynie strajkowała też kolej podziemna i ulice zatłoczone były rano samochodami i innymi pojazdami.

Strajk był — jak wiadomo — protestem przeciwko zapowiedzianemu przez rząd zamknięciu szeregu wielkich warsztatów i niektórych linii kolejowych, co pozbawiłoby pracy wiele tysięcy robotników.

Złowił mełowego szczupaka

KOSZALIN

Wielkim sukcesem pochwalić się może wędkarz ze Słupska Henryk Bigajło, który złowił na jeziorze Głębokie w pobliżu wsi Gałęzowo (pow. Słupsk) olbrzymiego szczupaka. Wydobytą z wody ryba ważyła około 15,5 kilograma i miała 120 centymetrów długości.

Wysuszyły studnię

RZYM

Pięć spragnionych stoni wysuszyło doszczętnie sporą studnię na placu przed dworcem w Messynie. Stoinie należące do cyrku oczekiwali na dworcu na transport do innego miasta i byli bardzo niespokojni, ponie-

nej z robotnikami. Współpraca ta została już rozpoczęta i będzie kontynuowana, co niewątpliwie przyniesie obojętne korzyści — pracownicy nauki będą m. in. pomagać w rozwiązywaniu trudnych i skomplikowanych procesów produkcyjnych.

Sporą część przemówienia poświęcił prof. Chrzanowski problemom wychowawczym.

W imieniu Senatu Politechniki Krakowskiej, mowa złożył na ręce I sekretarza KW PZPR tow. Władysława Kruczka, podziękowania władzom wojewódzkim, przedsiębiorstwom i społeczeństwu Rzeszowszczyzny za opiekę nad uczelnią, dzięki której dysponuje ona obecnie wspaniałe wyposażonymi laboratoriami, domem akademickim itp. Dzięki tej pomocy,

Nowe władze Jemenu realizują swój program

KAIR

We wtorek wieczorem premier Jemenu i dowódca sił zbrojnych, pułkownik Abdallah el Sallal wygłosił przemówienie do mieszkańców Sany, zgromadzonych przed siedzibą najwyższych władz jemeńskich, w którym oświadczył, że: „polityka zagraniczna Jemenu oparta jest na zasadach współpracy ze wszystkimi krajami, które respektują niezależność Arabskiej Republiki Jemenu”.

Dekretem republikańskiego rządu jemeńskiego skonfiskowane zostało całe mienie należące do rodziny królewskiej i skazanych wyrokami sądu jej popleczników. Po-

wołano do życia specjalną komisję, która przeprowadzi inwentaryzację skonfiskowanego mienia. Ministerowie zainstalowali się w dotychczasowym pałacu królewskim Dar al Saadah.

Rozgłoszenia w Sana podała równocześnie do wiadomości, że wszystkie statki jemeńskie zakotwiczone w porcie Hodejda zostały obłożone sekwestrem.



Sytuacja baryczna: Wyspy Brytyjskie i Siszycyliwina znajdują się pod wpływem zatorów związanej z niżem islandzkim. Pozostała część kontynentu europejskiego zalegają układy wyżowe. Prognoza pogody: Po rannych zamgleniach w ciągu dnia większe przejśnienia i dość pogodnie. Temperatura dniem do 18 st. C., nocą ok. 7 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

150 ton w kosmosie

Sputnik 1 zaczął listę sztucznych obiektów kosmicznych. Znajduje się na niej, wg stanu z 2 października, już 125 satelitów, lunników, statków kosmicznych i sztucznych planetek o łącznej masie przeszło 150 ton (tyle co 110 samochodów „Warszawa”).

Ten rój metalowych robotów — badaczy pomógł w przestrzeni pozaziemska przeszło 600 naukowych aparatów i przyrządów pomiarowych i innych. Dane zdobyte



WARSZAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO

Zakład produkuje wyroby piankowe z lateksu, między innymi siedzenia do samochodów, motocykli, wagonów kolejowych, ciągników, wykładziny meblowe itp. Z drobnych wyrobów produkowane są wkładki do obuwia, baloniki, palce techniczne, poduszki obszywane na krzesła i dywaniki. W najbliższym czasie uruchomi się produkcję drewno-lateksowych dla potrzeb medycyny i materacy lateksowych do tapczanów.

Na zdjęciu: W wykańczalni gotowych wyrobów.

CAF-fot. Roślak

CIEKAWOSTKA

PRZYŻWOITOSC. SPOKOJ I PORZADEK

DNIA

nietłuszcz za zachowanie się nie licujące z ich wiekiem, 1200 osób otrzymało upomnienia za strój zbyt wydekotowany lub podkaszany.

Można sobie wyobrazić, że wesołe były te wakacje w Saint-Jean-de-Luz.

W okresie od 1 lipca do 15 września do francuskiej miejscowości letniskowej Saint-Jean-de-Luz delegowano służbowo 9 żandarmerów w celu utrzymania tam pełnego godnej przyzwoitości spokoju i porządku. Bilans ich pracy na tym polu: zatrzymanie 200 młodych par naruszających par naruszających zasadę moralności publicznej, ukaranie 400



DZIENNIK „Iwiescia” zamieścił w dniu 2 bm. artykuł wicepremiera Piotra Jaroszewicza poświęcony niektórym problemom gospodarczym, jakie stoją obecnie przed krajami — członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

ALGIERSKIE Ministerstwo Informacji zakomunikowało, że we wtorek tymczasowa władza wykonawcza w Algierii oficjalnie przekazała swe pełnomocnictwo pierwszemu rządowi Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, na którego czele stoi Ben Bella.

W ŚRODĘ rano przybył do Taszkentu premier rządu radzieckiego, który jak wiadomo odbywa obecnie podróż po republikach Azji Środkowej i odwiedził już Turkmenię oraz Tadżykistan.

W A ZAPROSZENIE przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa udał się 3 bm. z Helsinek do Związku Radzieckiego na dwutygodniowy wyjazd. W tym celu przyjechał do Helsinek prezydent Finlandii Urho Kekkonen wraz z małżonką.

W MIASTECZKU La Pera w prowincji Las Villas kubańskie władze bezpieczeństwa aresztowały bandę kontrrewolucyjną, która dokonała wielu morderstw na kubańskich robotnikach i chłopach — podczas likwidacji bandy trzech kontrrewolucjonistów zostało zabitych, czterech rannych a siedmiu bandytów aresztowano.

B UNDEWEHRA liczy obecnie 385 tysięcy żołnierzy, z czego 250 tysięcy służy w wojskach lądowych, 90 tysięcy w lotnictwie, 28 tysięcy w marynarce a w tzw. jednostkach obrony terytorialnej oraz pozostałych formacjach służy 27 tysięcy żołnierzy.

W POBLIŻU miasta Holfonteln, w Prowincji Oranje w Republice Południowo-Afrykańskiej wykończono w wtorek pogrzeb 17 osób poniosło śmierć, a 30 zostało rannych.

Wspólne plenum ZW ZMW i WZKR

Wspólne plenum Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej i Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych obradowało w Rzeszowie, w środę 3 bm. W obradach, którym przewodniczył tow. Leon Korga m. in. uczestniczyli posłowie na Sejm Jan Sablik i Franciszek Sliwa oraz przedstawiciel Zarządu Głównego ZMW — Stanisław Deska. Referat programowy wygłosił przewodniczący ZW ZMW, członek Egzekutywy KW PZPR, tow. Kazimierz Bala-wajder.

Na plenum postulowano konieczność nawiązania ściślejszej niż dotychczas współpracy organizacji młodzieżowej z kółkami rolniczymi. W toku dyskusji mówiono o potrzebie zwiększenia liczby aktywistów ZMW w samorządach kółek rolniczych oraz organizowania przez kółka rolnicze różnych punktów usługowych, w których młodzież znalazłaby zatrudnienie, a także zainteresowania młodych rolników uprawą roślin przemysłowych, powierając im do tego celu grunty Państwowego Funduszu Ziemi. Aby przygotować młodzież do obsługi traktorów i maszyn rolniczych należałoby zorganizować kursy szkoleniowe. Wszystkie te zagadnienia znalazły wyraz w podjętej uchwale.

(kel)

Zbrodniarz wojenny zwolniony w NRF

BONN Sąd przysięgłych w Stuttgarcie uniewinnił po trzytygodniowym procesie hitlerowskiego zbrodniarza wojennego prof. dr Kurta Leibbranda, który w sierpniu 1944 polecił, jako dowódca grupy wojskowej, rozstrzelać 26 żołnierzy włoskich, pod Awinionem.

W uzasadnieniu wyroku Sąd utrzymywał, że uniewinnia oskarżonego ze względu na brak dowodów winy, choć równocześnie stwierdza, że w

Z konferencji przedstawicieli krajów amerykańskich

USA nie przestają podżegać przeciwko Kubie

WASZYNGTON

Przebieg wtorkowej konferencji przedstawicieli krajów amerykańskich w Waszyngtonie świadczy, że rząd Stanów Zjednoczonych nie rezygnuje z polityki podżegania przeciwko Kubie i z prób zmontowania bloku krajów Ameryki Łacińskiej przeciwko obecnej władzy kubańskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Kennedy w przedmówieniu wygłoszonym do uczestników konferencji waszyngtońskiej wzywał do blokowania „rozprzestrzeniającego się komunizmu” z Kuby i podjęcia kroków, które w ostatecznym rachunku doprowadziłyby do „wyzwolenia narodu kubańskiego”.

Na wtorkowym posiedzeniu „nieoficjalnej” konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich, dłuższe przemówienie wygłosił również sekretarz stanu USA, Rusk, który „przedłożył do rozpatrzenia” uczestnikom konferencji wiele konkretnych kroków wymierzonych przeciwko Republice Kubańskiej. Rusk domagał się od uczestników spotkania wyrażenia zgody na kroki, które umocniłyby „izolację” Kuby i stanowiłyby poparcie dla „wolnych Kubańczyków, bez względu na to gdzie się znajdują”. Rusk stwierdził również, iż Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo podjęcia wszelkich jednostronnych kroków wobec Kuby, gdyby stała się ona groźbą dla „żyjących interesów narodowych” USA, i gdyby Organizacja Państw Amerykańskich nie zgodziła się na wspólną z nimi akcję.

Wszyscy mówcy z krajów Ameryki Środkowej, którzy zabierali głos po Rusku, podkreślali konieczność zor-

ganizowania jakiejś wspólnej „obrony” przeciwko „dywersji” ze strony Kuby, jednakże żaden z nich nie wysunął konkretnych propozycji w sprawie powołania „regionalnej organizacji obronnej basenu karaimskiego” typu NATO.

Jak píše waszyngtoński korespondent PAP, daleko posunięta dyskrekcja otacza rozpoczętą we wtorek dwudniową konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej. M. in. sekretarz stanu Rusk w swym przemówieniu zapowiedział do uczestników spotkania, by „uwzględniając nieformalny charakter konferencji wykazywali dużą ostrożność w komentowaniu jej przebiegu z przedstawicielami prasy i nie składali oświadczeń w imieniu innych delegacji”.

Koła oficjalne podkreślają, że konferencję zwołano głównie w celu dokonania „wymiany poglądów” w

kwesji kubańskiej, w związku z czym należy oczekiwać podjęcia jakichkolwiek wiążących decyzji, lub uchwalenia rezolucji. Obecne pomniejszanie znaczenia konferencji, w opinii tutejszych obserwatorów, jest dowodem istnienia znacznych rozbieżności wśród krajów Ameryki Łacińskiej na temat dalszych kroków, które należałoby podjąć wobec Kuby; rozbieżności, które ujawniły się jeszcze w czasie wstępnych rozmów Rusk w Nowym Jorku. Obecnie twierdzi się, że celem konferencji jest przede wszystkim przygotowanie gruntu pod ewentualne akcje „dopiero” w przyszłości i zwołanie oficjalnej konferencji ministrów spraw zagranicznych Ameryki Łacińskiej, którą rada OPA przedstawi już propozycje opracowane w oparciu o wyniki obecnego spotkania i w oparciu o ustosunkowanie się do nich poszczególnych rządów półkuli zachodniej.



Mimo eskorty urzędników sądowych James Meredith nie mógł 29 września w przeddzień zaburzeń rasistowskich w Oxford dostać się na teren uniwersytetu. CAF

Pięć lat ery sputników

(Ciąg dalszy ze str. 1)

oceanem cząstek i atomów, smagany strumieniami wiatru słonecznego, pociegi polami magnetycznymi — w pobliżu niektórych planet — pasami radiacji. Safetyty odkryły dwa pierścienie promieniowania wokół Ziemi. Ustaliły, że na wysokości od 1000 do 2500 km nad naszą planetą rozciąga się otoczka z helu, wyżej zaś jest warstwa wodoru. Radziecki Lunnik sfotografował drugą stronę Księżyca. Tirozy i Telstar pomagają przewodzić pogodę i przekazywać programy telewizyjne z kontynentu na kontynent. Sputniki przyjrzały się Ziemi i stwierdziły, że kształtem przypomina nieco gruszkę, a ponadto jest spłaszczona także w talii (tj. w płaszczyźnie równika). Zaczęto wypróbowywać przydatność mikroksjęców w nawigacji i geologii (wykrywanie złóż).

Czy warto?

Oczywiście, to tylko początek. W najbliższych miesią-

cach i latach automaty wysłane ku Wenus i Marsowi powiedzą nam, czy istnieje tam życie. Za automatami polecą ludzie. Jurij Gagarin, pierwszy kosmonauta, startował w kwietniu 1961 r., teraz zaś entuzjastycznie się lotem już śmiem astronauty, Waltera Schirry. Nie wiadomo, jak przebiegać będą dalsze podróże, ale wielu uczonych sądzi, że już przed rokiem 1969 człowiek wyładuje na Księżycu.

Czy to wszystko się opłaca? Wielu zadaje takie pytanie. Dotychczasowe badania kosmiczne pochłonęły w przybliżeniu 12 miliardów dolarów. Koszty rosną z każdym rokiem. Kiedy się zwrócić? Czy warto badać kosmos, skoro na Ziemi tyle jeszcze biedy?

Koszty tych badań świat na pewno otrzyma z powrotem. Najszybciej okupią się satelity meteorologiczne i telewizyjne. Księżyc i planety mogą posłużyć do misji dla elektrowni i źródła surowca. Ale zanim się to stanie — a stanie się nieprędko — w zmaganiach z kosmosem narodzi się urządzenie i maszyny, które pomogą zmieni oblicze świata. Nowe aparaty elektroniczne zdawczy egzamin w kosmosie, objawiają się na Ziemi jako doskonałe telewizory, przyrządy sterujące procesami produkcyjnymi w fabrykach, bezpieczniejsze urządzenia nawigacyjne w samolotach. Zmieni się też spojrzenie nauki na przyrodę. „Odkrywanie świata — pisał niedawno francuski uczyony i publicysta Albert Ducrocq — dopiero się zaczyna: do tej pory odbywało się pod jedynym kątem, z punktu widzenia Ziemi. Obecnie wiemy, że wszystkie pytania, jakie sobie stawiamy w związku z powstaniem materii, jak i początków życia, będą musiały znaleźć odpowiedź w ne-

wej przestrzeni”. Wreszcie, loty w kosmos są przysgodą, przysgodą dla tysięcy uczonych, dziesiątków tysięcy personelu kosmodromów i fabryk rakietowych, dla kilkudziesięciu wybranych pilotów i dla milionów ludzi patrzących na świat okiem władców przyrody. Kiedy przyjdzie życie wspinając się na Mount Everest, Anglik odparł: „Bo on jest”. To samo mogą odpowiedzieć antuzjastki zdobywani kosmosu, i wbrew pozorom, to będzie argument. Opanowywanie kosmosu przebiega pod znakiem współzawodnictwa radziecko-amerykańskiego. Wyścig w przestrzeni kosmicznej stał się katalizatorem przyspieszającym postęp na Ziemi. Jest to jedna z jego najważniejszych zasług. Ci zaś, którzy żałują 12 miliardów dolarów, niech pamiętają o 120 miliardach traconych rocznie na zbrojenia. Nie poletanie badań kosmicznych lecz wyzwanie się wojen i rozbrojenie uwolni świat od widma katastrofy i przyspieszy powszechną likwidację biedy.

Kiedy więc wspomniemy a-

Walter Schirra okrążył sześciokrotnie Ziemię

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Głównym celem wyprawy Schirry było sprawdzenie, jak działają urządzenia kabiny w warunkach lotu, który, jeśli chodzi o czas trwania, stanowił etap pośredni między pierwszymi lotami trzyobiegowymi a planowanym na rok przyszły lotem dobowym (16-17 okrążeń). Ale przy wyrzucaniu kabin Merkury Amerykanie nadal muszą korzystać z usług Atlasa, który ma się ciągnąć 3,5 raza słabszą od rakiet radzieckich „Wostoków” (162 tony wobec 600). Dlatego do lotu dobowego, dokonanego przez Titowa w sierpniu ub. roku, już w 4 miesiące po półtoragodzinnej wyprawie Gagarina, USA zbliżają się tak powoli.

Ponieważ w Sigmie-7 nie zmieściło się wszystko w dostatecznej ilości, trzeba było odpowiednio dostosować program lotu. Kabiny Merkury mają po 18 silniczków korekcyjnych, którymi można regulować położenie statku w przestrzeni, tj. przechylać go na boki oraz w dół i w górę. Silniki te (nie należy ich mylić z trzema głównymi silnikami hamującymi) pracują na stężonym nadtlenku wodoru. Gdy otworzy się zawór silnika, nadtlenek reaguje z metalicznym katalizatorem i wytwarza parę, która z ogromną prędkością wylatuje przez dyszę, dając odrzut. Sigmie-7 zaopatrzono w 25 kg nadtlenku. Więcej nie można było umieścić, gdyż statek stałby się ciężki. W zwią-

zku z tym na drugim okrążeniu Schirra, aby zaoszczędzić paliwa, wyłączył silniczki i kabina zaczęła z wolna kołysać w przestrzeni, robiąc jeden obrót wokół swej osi w ciągu 30 minut. Pilot leciał więc zwrócony głową do Ziemi, to ku gwiazdom. Takie dryfowanie trwało 50 minut. Potem jeszcze kilka razy Schirra wylączył silniki korekcyjne. Przeszło 1/3 ich paliwa musiał zachować na końcowy okres lotu, kiedy statek trzeba wykręcić typym końcem do przodu i utrzymać go tak przez cały czas przechodzenia przez atmosferę. Tylko ten tępy koniec kabiny ma osłonę cieplną, chroniącą statek przed spłonieniem w gęstych warstwach atmosfery. Temperatura przy powierzchni osłony sięga wówczas 1.600 stopni. Gdyby statek leciał zwrócony węższą częścią do przodu, szybko by uległ zniszczeniu.

Podczas lotu Schirra fotografował górzyste i wulkaniczne tereny Meksyku i Kalifornii. Zdjęcia uzyskane w ten sposób porówna się w przyszłości ze zdjęciami powierzchni Marsa, aby wyrobić sobie na tej podstawie dokładny, lepszy pogląd na charakter rzeźby terenu na tej planecie. Astronauta obserwował też światła zapalone w Woomera (Australia) i w Durbanie (Afryka Południowa). Jego obserwacje mają pomóc uczonym w ustaleniu, ile światła przepuszcza atmosfera ziemska.

Niebezpieczne plany militarystów japońskich

TOKIO

Jak wynika z doniesień dziennika „Tokio Sinbun” japońskie dowództwo wojskowe w „przyspieszonym” tempie przygotowuje plany współpracy wojskowej z Koreą południową i Tajwanem. W związku z przewidywanym w tym roku zakończeniem rozmów japońsko-południowo-koreańskich, japońskie dowództwo wojskowe przystąpiło do przestudiowania wszelkich stosunków między obu państwami „z wojskowego punktu widzenia”. Postanowiono, iż „bezwzględnie” po unormowaniu stosunków dyplomatycznych wysłany zostanie do Seulu, podobnie jak i na Tajwan, attaché wojskowy. Projektuje się dokonywanie regularnej wymiany kadr między armiami tych krajów oraz szkolenie w japońskich uczelniach wojskowych kadr dla Korei południowej. W Japonii mają być remonto-

wane okręty i samoloty południowo-koreańskie, przewiduje się zorganizowanie wspólnych systemów obrony przeciwlotniczej, oraz ewentualne „zamknięcie wspólnymi siłami w nadzwyczajnych okolicznościach Cieśniny Koreańskiej”. Plany te są już częściowo realizowane.

Dziennik informuje, że w sierpniu br. podczas posiedzenia japońsko-amerykańskiej komisji do spraw bezpieczeństwa omawiano stosunki Japonii z Koreą południową w dziedzinie wojskowej, przy czym USA domagały się umocnienia systemu obronowego „wolnego obozu” na Dalekim Wschodzie, przeznaczającą rolę dla Japonii.

Komentując te informacje dziennik „Akahata” pisze, że po zakończeniu rozmów Japonii z Koreą południową USA zamierzają utworzyć organizację wojskową, w której skład wejdą wojska japońskie i południowo-koreańskie pod dowództwem USA. Celem tych rozmów jest umocnienie na Dalekim Wschodzie — stwierdza dziennik — współpracy wojskowej Japonii, Korei południowej i Tajwanu pod egidą USA i uczynienie z Japonii bazy dla realizacji antykomunistycznej strategii imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Rusk spotkał się z Gromyką

WASZYNGTON

Rzecznik Departamentu Stanu podał, że Rusk uda się w czwartek ponownie do Nowego Jorku, by pod koniec tygodnia odbyć kolejną rozmowę z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Gromyką. Jak wiadomo, Rusk przybył obecnie w Waszyngtonie, gdzie bierze udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich.

POLONIA BYTOM — GALATASARAY ISTAMBUL W 1/8 FINAŁU PUCHARU EUROPY

Losowanie 1/8 finału klubowego piłkarskiego Pucharu Europy, przeprowadzone w Bernie, nie było zbyt szczęśliwe dla mistrza Polski — Polonii Bytom. Los bowiem przeznaczył za przeciwnika Polaków mistrza Turcji drużynę Galatasaray z Istambułu. W eliminacjach Turcy zremisowali w Bukareszcie z mistrzem Rumunii Dynamo Bukareszt 1:1, a na swoim boisku odnieśli zwycięstwo 3:0.

A oto wynik losowania pozostałych zespołów: Esbjerg (Dania) — Bukla Praga lub Vorwarts Berlin; Ac Milan — Ipswich Town; Benfica Lizbona — IFK Norrköping; CDNA Sofia lub Partizan Belgrad — SC Anderlecht; Sporting Lizbona — FC Dundee (Szkocja); Austria Wiedeń — Stade Reims (Francja); Servette Genewa lub Fejenoord Rotterdam — Vassas Budapeszt. Mecze 1/8 finału muszą być rozegrane do 30 listopada.

TOTO-LOTEK informuje

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 30. IX. 1962 r. stwierdzono:

1. 5 roz. z 3 trafieniami — wygrana ok. zł 73.233, 185 roz. z 12 traf., wygr. po ok. zł 406, 2.236 roz. z 11 traf., wygr. po ok. zł 67.

Ponieważ na rozwiązanie z 10 trafieniami przypadają wygrane poniżej 10 zł, wygranych tych nie wypłaca się, a cała pula na wygrane tego stopnia, zgodnie z regulaminem, przeznaczona została na rozwiązanie z 11 trafieniami.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

W zakładach piłkarskich z dnia 30. IX. 1962 r. stwierdzono:

3 roz. z 3 traf. prem. wygr. po ok. zł 309.415, 105 roz. z 5 traf. zwykł., wygr. po ok. zł 14.734, 6.823 roz. z 4 traf., wygr. po ok. zł 240, 131.373 roz. z 3 traf., wygr. po ok. zł 17.

ZGRZYT HAMULCÓW... samochód ociera się o drzewo. Tym razem skończyło się wszystko szczęśliwie, ale prawy błotnik został poważnie zgnieciony. Kupić nowy chyba się nie opłaca, a więc trzeba naprawić. U kogo? W TOS-ie musi się czekać, prywatnego mechanika trudno znaleźć, najwygodniej trafić do spółdzielczego warsztatu. Uradowały kierowca zastawia samochód, a po kilku dniach zjawia się po jego odbiór. Błotnik ekstra wyklepany, bliższy jak nowy.

— Ile za robotę?
— Równiutkie 900 zł.
— Ile? Pyta klient z niedowierzaniem, to chyba jakaś pomyłka, przecież nowy błotnik kosztuje 1.100 zł. Gdybym był wiedział, że naprawa będzie tyle kosztować, to wolalabym kupić nowy błotnik.

— Trudno, takie u nas stawki.

ŚMIERĆ FRAJEROM!

Spółdzielnie pracy w naszym województwie, specjalizujące się w naprawach samochodów, bez pardonu stosują na co dzień zawołanie: Chcą jeździć — niech plać, śmierć frajerom! Historia z błotnikiem jest tego klasycznym przykładem. Ale na szczęście, trafił się czasem klient, który nie chce być „frajerem”, który potrafi upomnieć się o swoją rację.

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „Mechanik” w Kańczudze, pow. przeworski, przyjęła do naprawy z Prezydium WRN w Rzeszowie Wydział Ogólnogospodarczy 3 samochody marki „Skoda”. Po ukończeniu remontu, kontrola przeprowadzona przez Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny ujawniła, że sporządzone rachunki są podwyższone o ponad 8 tys. zł. (Ogólny rachunek wynosił 18.662,25 zł). Zażądano więc od spółdzielni ich zwrotu. Ponieważ zarząd podtrzymał swoje racje, przeto cała sprawa trafiła do Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Rzeszowie. Powołany rzeczoznawca między innymi stwierdził, że w jednym rachunku nie ma żadnych nazutów, w dwóch zaś pozostałych zastosowano narzut w wysokości 100 proc. Świadczy to o tym, że spółdzielnia nie ma ustalonych zasad kalkulacji końcowych i stosuje je zupełnie dowolnie.

Następnie przeanalizował on operacje naprawcze oraz obliczone w rachunkach należności i stwierdził całkowicie nieprawidłowe i dowolne stosowanie poszczególnych wartości cennikowych w odniesieniu do rzeczywiście wykonanych robót przez spółdzielnię. Np. na ogólną liczbę 24 pozycji jednego z rachunków, zaledwie cztery są zgodne. Nie podano też w rachunkach pracopracowanych roboczo-godzin, albo nieprawdopodobnie je podwyższono. M. in. na remontowanie dwóch zderzaków w „Skodzie” wpisano 6 godzin, a w rzeczywistości potrzeba na to maksimum godzinę. W innym wypadku, na prostowanie konstrukcji przodu przeznaczono... 52 godziny.

Albo inna sprawa. PZGS z Lubaczowa przekazał do naprawy te same spółdziel-

ni samochód osobowy „Warszawa”, który uległ wypadkowi. Koszt remontu 42.971 zł. Coś za dużo — powiedzieli przedstawiciele PZGS — więcej niż naprawa główna samochodu, która zgodnie z cennikiem wynosi 42 tys. zł. I znowu arbitraż. Rzeczoznawca stwierdził, że wielkość i zakres robót wykonanych przez spółdzielnię przy

Koniec legendy „Mechaniku”

wspomnianym samochodzie jest niewspółmiernie mała w stosunku do nakładu pracy i materiałów potrzebnych przy naprawie głównej. W rachunku zaś przy kalkulacji poszczególnych operacji przyjęto zbyt długie cykle roboczo-godzin, niezgodne z ogólnie w kraju stosowanymi. A kiedy zażądano nadesłania kart pracy, dotyczących naprawy „Warszawy”, to spółdzielnia nawet nie raczyła odpowiedzieć. Świadczy to o tym, że w zakładzie nie ma właściwie zorganizowanego i kontrolowanego systemu wykonawstwa robót przez poszczególnych pracowników. Po korekcie wymienionego rachunku, potrącono spółdzielni kwotę 5.981,94 zł.

Przykładów podobnych może w wymienić znacznie więcej. W bieżącym roku z tej tylko spółdzielni trafiło do Okręgowej Komisji Arbitrażowej 36 spraw, z których 25 zostało już rozpoznaczonych. We wszystkich wypadkach wyrok niekorzystny dla „Mechanika”.

ZRÓDŁA ZEPSUCIA

Każdy klient korzystający z usług „Mechanika”, lub innej podobnej placówki, zapyta niewątpliwie: dlaczego tak się dzieje? Chwileczkę cierpliwości.

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „Mechanik” w Kańczudze przechodzi okres burzliwego wzrostu. Jeszcze kilka lat temu robiono tutaj łopatki i szufelki. Samo jednak życie wskazywało tej placówce inny kierunek rozwoju — nie produkcja, lecz usługi, i to w dziedzinie o wielkim zapotrzebowaniu społecznym, a mianowicie naprawy samochodów. Tym łatwiej to niezwykle przydatne zamierzenie dało się zrealizować, gdyż byli tutaj fachowcy, pracujący w tym zawodzie w okresie międzywojennym. A więc nawiązano do chlubnych tradycji. Tak przekształcony zakład dał zatrudnienie 120 osobom, stał

się znany nie tylko w okolicy województwie, lecz także w kraju. Posypały się zlecenia do których przyjęcia zakład nie był i nadal nie jest przygotowany. Przed wszystkim brak kadry inżyniersko-technicznej wytworzył rzadko spotykan chaos organizacyjny. Tu ni komu nie potrzeba żadnych cenników, katalogów, norm a całą kalkulację robi się „na oko”. Tak oczywiście, że spółdzielnia, wszyscy pracownicy, nawet ci, którzy stanel przy warsztacie miesiąc temu też dobrze zarobili. Ludzie poczuli, że na usługach można zrobić świetny interes. O zarobkach pracowników spółdzielni krąży legendarne historie. Np. mówią, że lakiernik zarabia przeciętnie 4-5 tys. zł. Są tacy, których zarobki sięgają 7 tys. zł. Spółdzielnia już w I półroczu wypracowała fundusz zakładowy. Co ciekawsi pytają: jak oni to robią? Materiały rzeczoznawców są najlepszą odpowiedzią.

A kiedy padają słowa: kancelarska spółdzielnia, wówczas jej członkowie buńczucznie, a nawet niegrzecznie odpowiadają, że to ich obraża, że rzeczoznawcy robią tendencyjne orzeczenia, że spółdzielnia od wielu klientów zbiera pochwały. Zwłaszcza od tych, którym przebudowuje „Żuki” na mikrobusy. Ze najwięcej „kłopotów” mają z naprawami samochodów po różnych katastrofach, gdyż zawsze „mieszają się” do rachunków PZU, kwestionuje, rozlicza, odrzuca, przekazuje do arbitrażu... Dlatego — twierdzą oni — nie będziemy takich wozów brać do naprawy. Będziemy spokojni. Słowa te potwierdzają tylko zasadę: śmierć frajerom!

A EKONOMISCI BIJĄ OKLASKI

W tej sytuacji warto jeszcze kilka słów poświęcić instancji nadrzędnej, a mianowicie WZSP w Rzeszowie. Odtóż przedstawiciele Wojewódzkiego Związku mają z „Mechanikiem”, jak to się mówi, „święty spokój”. Spółdzielnia bowiem jest na własnym rozruchunku, ma wyznaczone swoje plany usług dla ludności i zgodnie z tym ustalany fundusz plac. A że ten ostatni systematycznie wzrasta, to brawo, bo równocześnie przekraczane są wysoko plany usług. Ekonomisci biją oklaski, bo przecież usługi dla ludności są rzeczą ważną. W radosnym jednak uniesieniu zapominają od lat przeprowadzić analizy pracy spółdzielni i wykazać np. jak przedstawiają się tutaj inne wskaźniki ekonomiczne, takie jak wydajność pracy, wartość roboczo-godzin itp. Może wówczas ekonomisci i pracownicy pionu technicznego WZSP przestaliby bić oklaski i doszukali się w działalności spółdzielni wcale nie pocieszających zjawisk. Ale dobrze, że przynajmniej uczynili to inni rzeczoznawcy. Z dostarczonych przez nich materiałów, należy tylko wyciągnąć właściwe wnioski, co niewątpliwie uczynią pracownicy „Mechanika”, zarządy innych spółdzielni w województwie, no i WZSP.

A. POTASZ



Z okazji 5-lecia działalności Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie otwarto wystawę prac studentów Szkoły Sztuki Plastyki w Berlinie. Główna tematyka wystawy — to sztuka stosowana — projekty dekoracji sklepów, opakowania, plakaty polityczne. Wystawa pokazuje również zastosowanie nowych form w plastyce — tworzywo, siłma, drut, muszki itp.

Na zdjęciu: Podczas zwiedzania wystawy.

CAF — fot. Staszyszyn

Z pamiętnika działacza PPR

Łemkowie walczyli przeciw okupantowi

WOSTATNIEJ WOJNIE, ludność ruska Podkarpacia zadokumentowała swój stosunek do narodu polskiego. W ogromnej większości wyśpiewała solidarność z Polakami przeciwko niosącemu zagładę obu narodom faszystowskiemu najeźdźcy. Zajęcie takiej postawy przez ludność rusko-łemkowską nie było rzeczą łatwą ani prostą. Liczne więzy jakie łączyły i łączą Łemków z narodem polskim usiłowały rozerwać z jednej strony nacjonalizm burżuazyjny polskiej, wyrażający się we wrogim stosunku do mniejszości narodowych, z drugiej strony nacjonalizm ukraiński, łączący się z hitlerowskim faszystyzmem. Dlatego też walka ludności ruskiej Podkarpacia o wolność i socjalizm odbywała się w nader skomplikowanych i trudnych warunkach.

W okresie międzywojennym łemkowscy robotnicy i chłopcy walczyli ramię w ramię z polskimi robotnikami i chłopami, jednocząc się w szeregach KPP. Przykładem mogą być powstania chłopów w powiecie leskim w 1932 r. oraz liczne strajki w fabrykach i przedsiębiorstwach na terenie powiatów: gorlickiego, jaselskiego, krośnieńskiego i sanockiego.

Wspólne manifestacje robotników i chłopów polskich i ruskich oraz wspólne przebiegły krew w walce przeciw wszystkim i niesprawiedliwym społecznym, sementowały i jedność i braterstwo mas pracujących.

Wielu Łemków było sądzonych i więzionych w okresie międzywojennym za swoją działalność. Podczas okupacji hitlerowskiej w równej mierze stosowane były akty dyskryminacji w stosunku do ludności łemkowskiej, jak i

polskiej. Gorliwa policja niemiecko-ukraińska zęcała się nad ludnością łemkowską. Do najbardziej zwyrodniałych można zaliczyć funkcjonariuszy policji w Uściu Ruskim, gdzie komendantem był Niemiec Due, a zastępcą nacjonalista ukraiński Petruszka z Zakarpacia.

Dla zbrodniczych celów przeprowadzono spis ludności łemkowskiej. Jeśli ktoś zadeklarował narodowość ukraińską stawał się członkiem komitetu, którego programem była współpraca z faszystami i odwrotnie. Jeśli ktoś zadeklarował narodowość ruską, że jest przeciwnikiem komitetu i jego programu współpracy z faszystami, kompromitowano go publicznie, nazywano kacapem, rusofilem, agentem Moskwy i komunistą. Nacjonalisci ukraińscy otrzymywali pracę, koncesję na prowadzenie pożydowskich i polskich sklepów oraz warsztatów rzemieślniczych. Niemcy przydzielili dla nich specjalny fundusz, którym rozporządzał komitet. Rzucano im różnego rodzaju ochłapy w postaci drewnianych butów, marmolady, brukwi, śledzi i innych produktów.

Ukraiński komitet nacjonalistyczny niebawem przedłożył generalnemu gubernatorowi w Krakowie czarną listę z wykazem komunistów, bar dziej świadomych i aktywnych Łemków, oskarżających przed władzami hitlerowskimi o sprzyjanie Związkowi Radzieckiemu, których w przeddzień napaści Hitlera na Związek Radziecki aresztowano i osadzono w więzieniach w Jaśle, Sanoku, Gorlicach i Nowym Sączu, M. in. w ręce gestapo wpadli: Mikołaj i Paweł Jurkowsy ze Skwirnego, Sobin z Bartnego, Koldra ze Świątkowej, Sejfert z Baniicy, Gajda z Majscowej, Rusynko z Lipnej, Sobolewska z Nowicy, Federko ze Smerokowca, rodzina Bajko z Zendranowej, Aleksandra Wiśłocka i wielu innych. Cała łemkowska inteligencja i część świadomych chłopów znalazła się w więzieniach i obozach koncentracyjnych, dzieląc los tysięcy innych aresztowanych Polaków i Żydów.

Wspominając te czasy i sytuację jaka wtedy panowała wymienię kilka nazwisk działaczy KPP i PPR, z którymi pracowałem i walczyłem, byli to: Grzegorz Wodzik, Paweł Karp, Wojciech Kosiba, Stanisław Kosiba, Jawyślak, Jan Sarniak, Tymak Malcew, Stefan Piejko, Jan Tymofiej i Stefan Doński, Ewa Dral, Bazyli Oleniacz, Włodzimierz Poruciło, Maciejewski, Aleksandra Wiśłocka, Juraj Rogoc, Jan Romcio, Paweł Jurkowski, Piotr Kohutow i inni.

Do najaktywniejszych wsi łemkowskich, gdzie organizo-

wano pierwsze komórki PPR należy zaliczyć: Kłopotnicę, Pielgrzymkę, Wołę Cieklińską, Majscową, Tylawę, Terścianę, Hańczową, Uściu Ruskie, Rozdźziele, Łosie, Nowicę, Banicę, Kwiatów, Krynicę, Słotwinę, Folsz, Hutę Pielgrzymką, Brzozową, Graby, Bartne i Świątkową.

W kwietniu 1943 roku koło Rymanowa znajdował się oboz z jeńcami radzieckimi. Ruska i polska ludność okolicznych wsi współczuła ofiarom faszystów, podchodziła pod same druty i podawała jeńcom chleb i papierosy. We wsiach: Królik, Terściana, Tyława i okolicznych wsiach działali ugrupowania partyjne i plątki GL. Toteż, gdy pewien major i kilku jeńców radzieckich wyraziło chęć ucieczki z obozu, członek partii Andrzej Zawajski (Jarecki) z Królika podał im nożyce do drutu i ułatwił ucieczkę z obozu. Major wyraził chęć walki z okupantem, toteż skontaktowano go z komendantem GL Podokręgu „Nafta” i komendantem partyzanckiego oddziału Wodzikiem.

Postanowiono rozbić oboz jeniecki, gdyż był on przeznaczony na zagładę. Na skutek prowokacji tego „majora” wielu partyzantów zabito, aresztowano wiele ludzi z okolicznych wsi. Wodzik zaś i Jarecki zbiegli w Karpacie. Na początku maja 1943 r. zginęli od kul rodzimych faszystów w lesie koło Pielgrzymki.

Komendantem Podkarpaciego Okręgu GL został mój brat Jan, jednak nie sądzono mu było długo walczyć, gdyż wraz z drugim bratem Tymofiejem, Bazyliem Polyrką i z 17 innymi komunistami został rozstrzelany na górze Dziurdzin koło Tylawy.

Z kolei komendantem Podkarpaciego Okręgu GL mianowano mnie, a sekretarzem Okręgu PPR Włodzimierza Tkacza z Uściu Ruskiego. W moim mieszkaniu w Gorlicach przy ul. 3 Maja i w piekarni przy ul. Stróżowskiej znajdował się aparat radiowy i powielacz, na którym powielano antyfaszystowskie ulotki i przedrukowywano biuletyny. W dużej liczbie rozprowadzono obligacje Daru Obrony Narodowej. Odbywały się tu konferencje działaczy Podokręgu i Okręgu PPR z udziałem przedstawicieli Komitetu Obwodowego, a nawet KC, w których uczestniczyli Gustaw Micał, Jadwiga Ludwińska, Emil Dziedzic, Wojciech Kosiba, Paweł Karp, Grzegorz Wodzik, Stefan Piejko i inni.

Wielokrotnie przyjeżdżał tow. „Wisław” — Gomułka, gdzie spotykał się z czołowymi działaczami Podkarpacia. Tow. „Wisław” od chwili powstania pierwszych dziel-



Kółko Rolnicze w Rętlewolu (pow. Gorlice) grupuje wszystkich gospodarzy tej wsi. Kółko to prowadzi planowe zagospodarowanie hal uprawiając uprawę lnu i wypasy bydła. Tereny pastwiskowe obejmują 120 ha na wysokości 600 m nad poziomem morza. Na zdjęciu: pastwisko.

CAF — fot. Woźniak

Udokumentowuje się złoża siarki w Machowie

Na terenie Machowa — miejscowości, w której zbudowano kombinat chemiczny produkujący siarkę, pojawiły się wieże wiertnicze Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Surowców Chemicznych. Prowadzi ono wiercenia, które pozwolą lepiej rozpoznać i udokumentować złoża siarki zalegające po przeciwnej niż kopalnia siarki w Piasecznie stronie Wisły.

Dla przypomnienia warto dodać, że w 1953 r. w pobliskim Mokrzeszowie wiercenia badawcze w poszukiwaniu złóż siarki wykonał Instytut Geologiczny.

Otwory wiertnicze w Machowie rozmieszczone są w odstępach 250 m, wyniki badań umożliwią geologom sporządzenie dokumentacji niezbędnej do zaprojektowania przyszłej kopalni siarki. Już dziś wiadomo, że złoża rudy siarkowej zalegają na terenie Machowa znacznie głębiej niż w Piasecznie.

(z. 11.)

(CIAG DALSZY NA STRONIE 4)

(CIĄG DALSZY ZE STRONY 3)

niewoływ komitetów w Wójtówce i Kłopotnicy interesowały się ich działalnością, czynnie pomagali, dawali rady i wskazówki jak walczyć z okupantem.

Wiosną 1943 r. na posiedzeniu Podkarpackiego Okręgu PPR w Gorlicach postanowiliśmy zorganizować silny oddział partyzancki, który by przystąpił do walki z Niemcami i ich agentami. Oddział ten zorganizowano w Podkarpackiej Dzielnicy Nr 1 z partyzantów oddziału Wodzika, miejscowych gwardystów Łemków, jeńców radzieckich i części oddziału partyzanckiego „Stacha” Sł. Jaska z pow. dębickiego.

Oddział liczył 30 partyzantów. Pamiętam z nich: Iwana Tetenowa i Siergieja z Syberii, Waszę Nazarenko ze Stalingradu, Malcewa, Jawyjąka z Myscovej i Szymbę z Baniicy. Oddział ten przeprowadził wiele akcji bojowych, a między innymi stoczył walkę z niemieckim taborem na górze Magura Malastowska, gdzie rozbitych zostało wiele furmanek i zabrano broń. Niemcy ponieśli również straty w ludziach. W okolicy Świeżowa Ruska stoczono walkę z przeważającą siłą policji niemieckiej. Zabitych zostało dwóch partyzantów: Wańka Tetenow i Szymba z Baniicy.

28 lipca 1943 r. na skutek zdrady prowokatora Hałalewiczka, policja aresztowała w Dębicy, Jasie, Krośnie, Gorlicach aż po Nowy Sącz i Krynicę około 100 działaczy PPR i GL. Wśród aresztowanych towarzyszy w więzieniu w Jasie znalazłem się i ja. Miałem możliwość widzieć i znieść straszne znęcanie się faszystowskich oprawców nad aresztowanymi ofiarami. Bito pałkami, żelazną rurą, przestreliwano ręce, w rany sypano sól, wyrzucano zęby, stawiano bosymi nogami do gaszącego się wapna, szczuto i rozrywano ciała psami. Trudno dziś zresztą wymienić wszystkie rodzaje tortur. Sala przesłuchań była cała we krwi. Na głowę wkładano maski przeciwgazowe, by nie było słychać krzyków. Gdy ktoś zemknął polewali wodą i znów bili. Po odzyskaniu przytomności musiało się wycierać własną krew. Większość katowanych wytrzymała, nie zdradziwszy swoich towarzyszy.

W każdą noc wywożono 10-15 ofiar do lasu Warzyce i tam je rozstrzeliwano.

Nadszedł dzień 9 sierpnia 1943 r., który uważam za najszcześniejszy w moim życiu. Skazani na zagładę w strasznych cierpieniach słyszeliśmy jakiś ożywiony ruch

na korytarzach więzienia. Cze kamy kiedy się otworzą drzwi i usłyszymy wezwanie „kom”, w ostatnią już drogę. Otwierają się drzwi, ale ku wielkiemu naszemu zdziwieniu byli to tym razem nie faszysty, lecz polscy partyzanci. Słyszymy: „wychodźcie, czym prędzej i w las z nami!”

Nie mogliśmy w to uwierzyć, myśleliśmy, że znów prowokacja. Tym razem było rzeczywiście inaczej. Wychodzimy na korytarz, a tam czekają już wszyscy znajomi z bronią na ramieniu, całują się z radością, a iż mimo woli spływają po policzkach. Partyzanci opanowali całe więzienie, z magazynów zabrali

głośno rozkazy: „pierwsza rота na lewe skrzydło, trzecia na prawe, druga wprost huraaa...” Oddział podtrzymał silne „huraaa...”, a Niemcy i ukraińska policja nie znając siły atakujących wycofali się. Niemcy w odwecie rozstrzelali 20 komunistów, przebijających wówczas w więzieniu w Jasie, a między innymi Jana Dońskiego, Tymka i Wasylę Poliwkę z Woli Cielikowskiej.

Po wyleczeniu się wiosną w 1944 roku zorganizowałem oddział partyzancki, który liczył początkowo około 30 ludzi. Był to oddział i tak można go nazwać „internacjonalny”, bo byli w nim Łemkowie, Polacy, jeńcy radzieccy

W okolicy Krynicy działał oddział partyzancki składający się z Łemków ze Solotwiny, Krynicy — miasta, Krynicy — wsi i innych wiosek. Komendantem oddziału był komunistą Włodzimierz Prucidio. Oddział przeprowadził wiele bojowych akcji, m. in. uwolnił 20 jeńców radzieckich z fabryki w Nowym Sączu, stoczył kilka walk z niemiecką i ukraińską policją, przy czym m. in. został zabity jeden wyższy komisarz policji ukraińskiej ze Lwowa.

Również w okolicy działał inny partyzancki oddział złożony z miejscowych Łemków, żołnierzy i oficerów regularnej Armii Radzieckiej generała Baranowa, którzy byli odcięci podczas ofensywy w

Z pamiętnika działacza PPR

i rozdali aresztowanym broń, rozbili kasę, zabrali pieniądze, kenkarty i rozdali aresztowanym.

Zostało nas uwolnionych około 120 więźniów, a między innymi Stefan Piejko, Michał Romcio, Dymitr Petun, Szymek Smereczyński i ja. Na drugi dzień, gdy faszysty dowiedzieli się o zajęciu, wpadli w szal, obstawili wszystkie drogi. Do lasów bali się jednak iść, aresztowali natomiast rodzinę jako zakładników. Aresztowano i moich 70-letnich rodziców i wywieziono ich do obozu w Szepieniu. Zdecydowałem się walczyć do końca i jeszcze więcej mścić się za dwóch braci i dziesiątki pomordowanych towarzyszy. Najpierw musiałem się leczyć, bo ciało gnilo i odpadało od kości. Z kilkoma towarzyszami, a m. in. Wasylem Semanem i Stefanem Piejką zbudowaliśmy bunkier w okolicach Huty Pielgrzymkiej, gdzie żyliśmy i leczylimy się przez całą zimę. Tymczasem nawiązaliśmy kontakty z pozostałymi towarzyszami, organizowaliśmy nowe trójki partyjne i piątki GL.

W okolicy Myscovej zorganizowano oddział partyzancki z pozostałych partyzantów „Stacha”, Łemków, radzieckich oficerów i żołnierzy, jeńców wojennych, którego komendantem był oficer radziecki Aleksander Burdow. Organizatorami oddziału byli Jan Doktor, Malcew, Jawyjąk, Tymyk i inni. Oddział przeprowadził wiele akcji bojowych, m. in. stoczył walkę z przeważającą siłą Niemców, na górze Dzur dzu, gdzie zostało zabitych około 20 Niemców, zdobyto broń i amunicję. Od całkowitej zagłady uratował partyzantów komendant, wydając

różnych narodowości, Słowacy i Żydzi. Wszyscy walczyli z jednym wrogiem, z faszystami i o wspólny cel, socjalizm. Nieraz dzielił się jednym kawałkiem chleba, czy też papierosem.

Nawiązaliśmy kontakty z czechosłowackimi strażnikami granicznymi, którzy chętnie nam pomagali. Nie mieliśmy też trudności przekroczenia granicy, jeżeli zachodziła konieczność nawiązania kontaktu z ludnością po drugiej stronie Karpat. Przy ich pomocy prowadziliśmy propagandę w szeregach słowackiej armii. Oddział nasz przeprowadził dużo bojowych akcji, między innymi kilkakrotnie na trasie Gorlice—Zmigrod. W okolicy Bednarki urządziliśmy zasadzkę na niemieckie transporty i kolunmy wojskowe. Wielu Niemców zostało zabitych i rannych.

Pamiętam jak pewnego razu w tym miejscu natknęliśmy się w dzień na niemiecki transport wojskowy. Wywiązała się walka, po czym nadjechały dwa czołgi i oddział nasz zmuszony był wycofać się. Zadnych strat w ludziach nie ponieśliśmy. Niemcy natomiast mieli wielu zabitych i rannych. Na szosie Gorlice — Ropica Ruska rozbiliśmy taksówkę z oficerami sztabowymi, oficerowie zostali zabici, taksówka spalona, a broń, mapy i dokumenty dostały się w nasze ręce.

Oddziały nasze w połączeniu z radzieckimi oddziałami „Leonowa” i „Borcy za Sowiety” na szosie Majscowa — Czechosłowacja rozbiły niemiecki tabor składający się z około 50 furmanek i 150 żołnierzy i oficerów.

Przełęczy Dukielskiej. Organizatorem oddziału był Paweł Jurkowski, sekretarz trójki i komendant piątki GL w Skwirtnem.

Jesienią w 1944 roku w okolicy Nowego Sącza przybył radziecki oddział partyzancki. Zolotara i Hładilina, z którym złączył się oddział Prucidio. Wszystkie te oddziały przeszły na terytorium Czechosłowacji, gdzie walczyły aż do chwili wyzwolenia. Łemkowskie partyzanci znając te tereny, język rosyjski i słowacki przynieśli nieocenioną pomoc oddziałom radzieckim. Szczególnie zasługi pod tym względem położyli tacy Łemkowie, jak: Malcew, Jawyjąk, Jan Doktor, Łukasz Kityk, Wasyl Czulyk, Michał Kotyrwa i inni. Malcew i Jawyjąk zginęli w walce z faszystami pod Morawską Ostrawą. W okolicy Krosna w podziemnym ruchu oporu odznaczali się Piotr Kohutow, Lena Kohutow, Henryk Lewicki i inni.

Po wyzwoleniu naszego kraju spod jarzma okupacji hitlerowskiej Łemkowie włączyli się czynnie do organizowania władzy ludowej na Podkarpaciu”.

MICHAŁ DOŃSKI

380 rodzin osiedliło się w Ustrzyckiem

Zapas wolnej ziemi zmniejsza się systematycznie w pow. ustrzyckim. To rezultat rozwijającego się w Bieszczadach osadnictwa. Do tej pory od rozpoczęcia akcji osiedleńczej, pełnorolne, samodzielne gospodarstwa zakupiło 382 nabywców, przybyłych z różnych stron kraju.

Nieźle wyniki przyniósł rok bieżący. Mianowicie przybyło tu na stałe 38 rodzin, które przejęły w zagospodarowanie 320 ha ziemi. Ponadto dalszych 12 zgłoszeń przygotowane do zawarcia kontraktu. W br. najwięcej osadników osiedliło się w Brzegach, Bandrowie, Polanie, Łodynie, Dzwiniaczu Dolnym oraz Czarniej Górnej i Dolnej. (m)



W słoneczny dzień na Wisłokę

Fot. M. Kopeł

Z Przemysła do krajów tropikalnych

Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokich Napięć Im. G. Dymitrowa w Przemyslu pro-

dukują na eksport. Za granicę wysyłają głównie przekładniki prądowe niskiego napięcia.

Z powodzeniem stosuje się tu nowe rozwiązania konstrukcyjne niektórych wyrobów, a m. in. rdzenie permaloyne (tworzywo) przy produkcji kilku aparatów. Dzięki zastosowaniu konstrukcji z żywic opoksydowej zmniejszono zużycie stali i klasycznych materiałów izolacyjnych. Aparaty zalane żywicą opoksydową bardzo dobrze pracują w klimacie tropikalnym — suchym i wilgotnym. Cieszą się też one popytem na rynkach zagranicznych.

Japońska sztuczna tkanina niepokoi australijskich hodowców owiec

W Anglii „owce zjadły chłopów”. Australijczycy zaś niepokoją się obecnie, że pewna japońska sztuczna tkanina „zje” z kolei australijskie owce.

John Potter, dyrektor jednej ze spółek w Melbourne, oświadczył po powrocie z podróży do Kraju Kwitnącej Wiśni, że Japończycy wyprodukowali „wspaniałe sztuczne włókno”, które jest prawie idealną imitacją australijskiej wełny z merynosów. Porter dodał, że „Australia może stracić wiele rynków zbytu, jeśli nie zrobi czegoś, aby pobiec nowe sztuczne tworzywo”. Dyrektor przywiózł próbki japońskiej „syntetycznej wełny” — dla zbadania w australijskich laboratoriach. (NNT-PAP)

M. Svandrik

BILL I ALTÓWKA

Na krótko przed dwunastą stawił się Borzywoj Króliczek w nienagannym jasno-niebieskim garniturze. Wyglądał jak zwykle głupawo i począł wypyttywać o Marcelkę.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie Króliczek — westchnęła mama, że dostaliśmy telegram od babki z Podborzan, w którym babcia się skarży, że się jej pogorszyło. Więc Marcelka pojechała do biedaczki i kazała panu pozdrowić!

Króliczek zrobił pogrzebową minę i powiedział, że szkoda, bo mogliby pójść popatrzeć na Mur Głodu.

Potem siedliśmy wszyscy do stołu, a mama nalala zupełnie Borzywoj Króliczekowi oświadczył, że tak doskonałej zupy jeszcze nie jadł i spytał taty ilu murarzy uniesie rusztowanie. Mama była pochlebiona, a tato zamyslił się i powiedział, że zależy od tego z jakiego materiału rusztowanie zostało zbudowane. Następnie Borzywoj zainteresował się, ile kilogramów waży cegła, jak używa się poziomnicy wodnej i z czego składa się zaprawa murarska. Tato rozpoczął obszerny wykład, podczas którego zjedliśmy kaczkę. Króliczek pochwalił ją również i oświadczył, że bardzo cenil pracę murarzy, ponieważ bez murarzy nie byłoby Katedry Św. Wita, Praznej Bramy, ani Muzeum. Tato rósł jak na drożdżach i począł walać Króliczka śliwownicą, którą nam przysłał stryjek z Valaszkęgo Mezirzicza. Borzywoj powiedział, że takiej śliwownicy jeszcze nie pił i że przy niej może się schować whisky i inne burżuazyjne śmugi. Tato usłysawszy to rozpromienił się jak drzewko na Boże Narodzenie, ponieważ lubił uświadomionych młodych ludzi, a nie jakichś tam chuliganów.

Potem mama spytała Borzywoja, jak się rozumieją z Marcelką. Doskonale — powiedział Króliczek. — Ja opowiadam

jej o wartości kalorycznej różnych artykułów żywnościowych, a ona recytuje mi wiersze. Uzupełniamy się nawzajem i myślę, że ciężko by nam było żyć bez siebie. Szkoda, że Marcelki przez cały tydzień nie widziałem, ponieważ musiały leżeć w łóżku.

Mama wbiła paznokcie w stół, a tato zaczął ciężko dyszeć. — Dlaczego nie przyszedł pan jej odwiedzić? — spytał głucho. — Na pewno chętnie by pana zobaczyła.

— Bedrych mówił, że to zaraźliwe — powiedział Króliczek, więc przynajmniej posłałem jej ciastka tortowe i cukierki.

Odpowiedź jego wcale mnie nie ucieszyła, ponieważ wyczuliem, że wrocie nastawienie ojca do mojej osoby natychmiast wzrosło.

Przez chwilę jeszcze Borzywoj Króliczek plótł o posłannictwie miłości i roli małżeństwa, po czym na moje nieszczerście poognął się i wyszedł prawdopodobnie w stronę Muru Głodu.

Rodzice byli wyraźnie złamani. Tato pokiwał poważnie głową i powiedział:

— To smutne, mamó, ale nasza córka jest wydra!

— Zapanowały się z nią pieścili — zalkała mama. — Patrz jaka wyrafinowana! Kazała mi powiedzieć, że jest chora!

Teraz oczywiście przyszła kolej na mnie. Tato dał mi w ucho i powiedział, że jestem ulicznik bez krzty sumienia i niewiele brakuje, żeby zrobił się ze mnie prawdziwy wykołajeniec. Mama skonstatowała, że Borzywoj Króliczek jest porządny chłopcem i nie zasłużył sobie na coś podobnego. I co powiedzą ludzie w kamienicy, jak się dowiedzą! Taka młoda dziewczyna wprowadza chłopca do domu, a potem go zostawia. Nie ma wstydu w oczach!

— Mnie się zdaje, że chciałaby co chwilę innego! — zagrzmiął tato!

— Widocznie w kogoś się wdała — powiedziała mama.

Ale o dziwo, mimo tej uwagi nie zaczęli się kłócić, lecz zgodzili się, że tego tolerować nie będą.

— Już ja jej to wybije z głowy! — obiecywał tato. Ale trudno wybijać coś z głowy nieobecny. Podczas, gdy rodzice

ce zgrzytały zębami, Marcela używała sobie z Jerzym Trębaczem gdzieś nad Szawą. Nieomal jej zazdrościłem.

Po obiedzie wybrałem się do Vrszovit(*) na mecz, ale szkoda było chodzić. Było gorąco, a gracze ruszali się jak muchy w maśle.

Po powrocie do domu zastałem wszystko po dawnemu. Marcela do tej pory nie wróciła.

O godzinie ósmej ojciec oświadczył, że ją rozszarpie.

O godzinie dziewiątej skonstatował, że jeszcze nikt nie wyprowadził go tak z równowagi.

O godzinie dziesiątej mamę rozbolała głowa. Zażyła proszki i poszła się położyć. Wzdychała, że ta dziewczyna wszystkich nas wykończy.

O godzinie jedenastej tato nie był zdolny już wymówić słowa. W milczeniu odpiął pas i czekał.

O wpół do dwunastej poszedłem się położyć, nie odważszy się nawet powiedzieć ojcu dobranoc.

O kwadrans na pierwszą wróciła Marcela. Słyszałem to ja, słyszała to mama, mimo silnych proszków, słyszała to cała kamienica i sądzę, że cała ulica. Myślę, że Marcela nie zrobiła by głupio, gdyby zaczęła uczyć się śpiewu.

6.

— No i co, Marcela? — spytałem siostry nazajutrz.

— Oplaciło się?

Rzuciła na mnie nienawiste spojrzenie. — Tyś wiedział! — powiedziała.

Nie rozumiałem o co jej chodzi. Co miałem wiedzieć?

— Wiedziałeś, że nie jest poetką! — skierowała sprawę na właściwe tory. I natychmiast rozszlochała się żałośnie. Bowiem Jerzy Trębacz zawiódł ją tak, jak tylko można kobietę zawiść. Po pierwsze nie jest poetką, a po drugie kłóciła wszystkie babki, które po drodze spotkała. Wreszcie Marcela nie wytrzymała i uciekła.

*) Dzielnica Pragi (drzyp. tłum.).

(cda)

OKROJONY program piłkarskiej niedzieli (bez I i II ligi), wbrew naszym opiniom, wyraźnie uszczuplił przewidywaną porcję emocji. Trójmecz z Bułgarią przeszedł bez większego echa, podobnie pojedynki naszych II-ligowych zespołów, jeśli nie liczyć przykrej, bo nieoczekiwanej porażki piłkarzy mieleckich z drużyną Rakowa.

Ten ostatni wynik wyraźnie zaciął na ocenę naszego dorobku z ostatniej niedzieli. W momencie kiedy oczekiwaliśmy od mieleczan zdecydowanie lepszej postawy, a w konsekwencji systematycznego odrabiania poniesionych strat — kolejna porażka z nie najwyższymi notowanymi przeciwnikiem zmusza do innego spojrzenia na aktualną wartość zespołu. Rewizja dotychczasowych ocen jest o tyle konieczna, że pozory, jak się wydaje, wprowadzają w błąd. Cała seria spotkań, nie wyłączając okresu wiosny, w których Mielec był zwyciężcą strona atakująca, dyktował tempo, przeważał... i przegrywał, utwierdziła wielu sympatyków tej drużyny w przekonaniu, że to uparta słabość losu, a nie brak kwalifikacji degraduje ten sympatyczny zespół. Wysoka przeciętna kwalifikacji technicznych, przyjemna dla oka gra i stosunkowo duża łatwość w przeprowadzaniu akcji na środku boiska — to wszystko doświadczeni sprzyja formułowaniu takich ocen.

Czy słusznie? To jest właśnie pytanie... Na pewno nie można odmówić drużynie Mielca, choć dwunasta pozycja w tabeli jest tutaj ważkim argumentem, stosunkowo dużych kwalifikacji. Z drugiej jednak strony nie sposób składować na karb przypadku utraty miejsca w ekstraklasie, nie sposób wytłumaczyć na tej drodze przegranych z Dębem i z Rakowem, przede wszystkim zaś miernej postawy zespołu w dotychczasowych mistrzostwach II ligi. Powiedzmy więc sobie otwarcie, że w wypadku mieleckiej jedenastki mamy do czynienia z wyraźnym cofnięciem się, przede wszystkim jeśli chodzi o skuteczność gry. Co gorsza, nie nie zapowiada zaangażowania tego kryzysu. Ten pesymizm podkopywany jest tym, że w drużynie od dawna nie widzieliśmy ani jednego zawodnika, który mógłby poprowadzić grę, umiejętnie pokierować akcjami ofensywnymi, tak jak to robił, nie szukając daleko — Poświat czy Trampisz w Stali Rzeszów, tak jak to robił Tobolik, będąc w pełni sił. A propos Tobolika — co się dzieje z tym piłkarzem? Wiadomości, niestety, nie są pocieszające. Badania lekarskie wypadły niekorzystnie i w tej chwili otrzymał on zakaz startów na okres 6 miesięcy. Wygląda na to, że ten sympatyczny piłkarz nie wróci już do drużyny.

Zdecydowanie inne nastroje panują w Krośnie. Wprawdzie do pełnego szczęścia zabrakło zwycięstwa nad liderem II ligi, ale i tak niedzielny remis można traktować jako osiągnięcie dużej miary. Tym bardziej że poziom zawodów był wysoki, a w dodatku porażka Unii Racibórz i tak umożliwiła gospodarzom awans na drugie miejsce w tabeli.

Komentarz Oldboy'a

W niedzielę oba nasze zespoły grają mecze wyjazdowe w Bydgoszczy i Łodzi. Wyjątkowo trudne zadanie stoi przed Krosnem. Bydgoska Polonia nawet w słabszej formie była dla każdego nieprzyjemnym przeciwnikiem, a co dopiero teraz, kiedy po imponującej serii zwycięstw szybko awansuje i ma duże szanse, aby z powodzeniem zaatakować pozycję zajmowaną przez naszych piłkarzy i wymienić z Krosnem drugą lokatę. To będzie zapewne plan Polonii, od którego nie zechce ona odstąpić ani na krok.

Tak więc krośnianie znaleźli się w poważnym niebezpieczeństwie, a mecz w Bydgoszczy zapowiada się dla nich jako najtrudniejszy ze wszystkich rozegranych w okresie od sierpnia br. Ma się rozumieć, że skala tych trudności absolutnie nie przesądza z góry o przegranej. Zespół trenera Wapientnika dał wystarczająco dużo powodów, aby można było mu zaufać, kiedy nadchodził dzień ważnej próby. Jesteśmy zdania, że krośnianie mają w Bydgoszczy spore szanse na to, aby obronić się przed porażką. Skłania nas do tej oceny reprezentacyjna forma bramkarza Kilara, bardzo dobra gra obrońców, jak również znaczne możliwości ataku, który po powrocie Skowronka wyraźnie się skonsolidował. Liczymy również na to, że objawy kryzysu w linii pomocy (Adam Matelowski), podobnie jak słabsza postawa całej trójki braci Matelowskich jest historią przeszłością i w ciągu kilku dni wszystkie wróci do normy.

Mielec po raz trzeci spotyka na swojej drodze beniaminka II ligi i doprawdy aż nie chce się wierzyć, aby mógł ponieść kolejną porażkę. Po ostatnich doświadczeniach można wprawdzie oczekiwać najgorszego, ale z drugiej strony trzeba by bardzo miernej gry ze strony naszej drużyny.

aby oba punkty zostały zapisane na konto Startu.

Kilka słów o spotkaniach pucharowych rozegranych w ub. niedzielę. Na uwagę zasługuje przede wszystkim kapitalny rewanż Stalowej Woli, biorąc pod uwagę rozmiary, za niedawną porażkę w Jarosławiu. Hutnikom zwycięstwo to nie wróciło wprawdzie mistrzowskich punktów, ale znacznej satysfakcji musiało dostarczyć. Coraz ciekawiej zapowiada się pucharowa kariera Jasielskich Czarnych. Jeszcze jeden dobry wynik i już będzie szansa, aby wylosować z centralnej puli bardzo interesującego partnera.

Za kilka dni kolejne wznowienie mistrzostw w III lidze i w A klasie. Kalendarz rozgrywek poskąpił tym razem ciekawszych pojedynków. Jeszcze wizyta Górnika w Stalowej Woli, małe derby Rzeszowa pomiędzy rezerwą Stali i Resovią, ewentualnie spotkanie Czuwaju z JKS — te trzy mecze powinny dostarczyć niewielej emocji. W pozostałych lider tabeli — Wisłoka Dąbica przyjmuje łańcuchką Stal i jest faworytem, jeżeli zbytnio nie przesadzi w ocenie swoich możliwości, natomiast rezerwy Mielca i Krosna grają z Polonią i z Bieszczałami.

OLDBOY



SZTOKHOLM
Domy w najnowszej dzielnicy mieszkaniowej — Farsta. — CAF — fot. Uchymiak

„Kaletnik“ dyktuje modę

Miejsce Piastowe — wieś w powiecie krośnieńskim — wstawia w całym kraju załoga Spółdzielni Galanterii Skórzanej „Kaletnik”. Stąd bowiem rozchodzi się w różne strony wyroby, zaliczane do tzw. tysięcy drobiazgow, takie jak: torebki damskie, walizki, teczki-aktówki, portmonetki itd.

Trzeba wiedzieć, że w tej dziedzinie rzemieślnicy z „Kaletnika” dyktują modę, która nota bene stale się zmienia. Np. ostatnio podjęli wyrób 5 nowych wzorów toreb damskich, teczek-aktówek, walizek oraz 15 innych asortymentów (portmonetki, portfele itp.), produkowanych przeważnie z skóry. Obecnie pełną parą „kaletniczanie” szyją czapki-pilottki. Przed nadejściem zimy dostarczą ich na rynek około 5 tys. sztuk. (m)

UWAGA RENCISCI PKP

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Krakowie

ZAWIADAMIA, ŻE

w OLSZTYNIE została utworzone

Biurowy Wydział Rent Kolejowych,

które przejęło od dnia 1 października 1962 r. wypłatę rent dla rencistów i wdów okręgu krakowskiego. W związku z tym wszelkie reklamacje odnośnie samej wypłaty, jak również zgłoszenia zmiany adresu, należy kierować pod wyżej wskazanym adresem. K-2238/1

KOMUNIKAT

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Rzeszowie

zawładania odbiorców gazu, że w dniu 5 października 1962 r. nastąpi przerwa w dopływie gazu od godziny 7.30 do 12.00 K-2245/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWÓCH PRACOWNIKÓW ze średnim co najmniej wykształceniem technicznym lub ekonomicznym i 3-letnią praktyką na stanowiskach:

1. Kalkulatora

2. Technika normowania

zatrudni natchmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW „MŁODZI” w RZESZOWIE.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni przy placu Wolności 5, w godzinach od 7.30 do 15. K-2232/1

KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy i kilkuletnią praktyką przyjmie MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W RZESZOWIE, do pracy w autobusach lub taksówkach osobowych. Bliższych informacji udziela Sekcja Kadr MPK Rzeszów, ul. Partyzantów 1. K-2234/2

INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego INŻYNIERÓW CHEMIKÓW INŻYNIERÓW metalurgów (metali nieżelaznych) STARSZEGO KSIĘGOWEGO kosztów własnych MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH z uprawnieniami PKP

USTAWIACZY oraz MANEWROWYCH z uprawnieniami PKP

ŚLUSARZY z praktyką

ELEKTROMONTERÓW z praktyką i grupą kwalifikacyjną BHP

MURARZY oraz BLACHARZY

PRACOWNIKÓW — do obsługi urządzeń hutniczych

PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH

zatrudnią natchmiast Zakłady Surowców Hutniczych „Górka” w Trzebini pow. Chrzanów.

Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w hutnictwie, łącznie ze wszystkimi świadczeniami, Hotel robotniczy oraz dowóz z pobliskich okolic zapewniony. Przy zakładzie czynna jest stołówka.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr. Podania z życiorysem, z określeniem dokładnego adresu, można przesiać także listownie. K-2216/3

KONSERWATORA urządzeń c.o. i wod.-kan.

KONSERWATORA urządzeń elektrycznych

KIEROWNIKA FIHM — Rzeszów

ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA FIHM

KALKULATORA

15 MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH

z PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA

zatrudni natchmiast Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Rzeszowie ul. J. Krasickiego 26. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Komórcie Kadr. K-2240/1

INSTRUKTORA (objazdowego) FINANSOWO-KSIĘGOWEGO dla Gminnych Spółdzielni „SCh” pow. rzeszowskiego zatrudni natchmiast PZGS „SCh” w Rzeszowie, ul. Gosłara 2.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr PZGS „SCh” — Rzeszów. K-2243/1

KIEROWNICTWO BUDOWY 280 PZRZ w SOLINIE pow. LESKO, przyjmie natchmiast wysoko kwalifikowanego pracownika na stanowisko KIEROWNIKA MAGAZYNU sprzętu samochodowego.

Wynagrodzenie miesięczne od 1.500 do 2.000 zł plus 20-proc. dodatek bieszczański. Zakwaterowanie zapewnione, stołówka na miejscu. Zgłoszenia prosimy kierować pisemnie lub osobiście pod wyżej wskazanym adresem. K-2242/2

INSTRUKTORA OGRODNICZEGO z minimum średnim wykształceniem zatrudni natchmiast SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA W JAROSŁAWIU. K-2213/3

Zarząd Budownictwa Leśnego „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych zatrudni natchmiast: 10 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH podwozowych, 10 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH silnikowych, 3 SPAWACZY z uprawnieniami, 5 ŚLUSARZY.

Warunki pracy i płacy zależnie od posiadanych kwalifikacji do uzgodnienia na miejscu w Dziale Zarządu Budownictwa Leśnego „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych. K-2241/1

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W FUTOMIE

OGŁASZA PRZETARG

na budowę 2 zlewni mleka w Piątkowej i w Futomie. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwo we, spółdzielcze i osoby prywatne.

Termin składania ofert do dnia 10 października 1962 r. pod adresem Spółdzielni Mleczarska w Futomie poczta Błażowa pow. Rzeszów. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-2239/1

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA

w Jasle, ul. Koralewskiego 3

OGŁASZA PRZETARG

NIE OGRANICZONY

na wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej w reálności PZGS „SCh” przy ul. Kazimierza Wielkiego 16. Bliższych informacji udzielać będzie Dział Administracji PZGS „SCh”.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale Administracji PZGS „SCh” do dnia 16 października 1962 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 października 1962 r. o godz. 10, w biurze Zarządu PZGS „SCh” — Jasło. PZGS „SCh” zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2244/2

PODZIĘKOWANIE

DR HALAGARDZIE, DR ZYBA-CZYŃSKIEJ za troskliwą opiekę podczas leczenia oraz siostrze oddziałowej żyburowej podziękowanie składa Nycz. G-1689/1

Z GUBY

ANDRUSIEWICZ Zofia zgubiła legitymację ubezpieczeniową (rodzinna) wydaną przez Rejonowy Urząd Telekom. — Rzeszów. G-1678/1

PAWŁOWSKI Józef zgubił dowód rejestracyjny nr RF-6854 motocykla wydany przez Wydział Komunikacji — Rzeszów. G-1681/1

MROZICKI Stefan pozostawił 12 września br. na przystanku MPK w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej — książkę obrachunkową Zakładów Energetycznych — Rzeszów na Rejon Staromiejski. Znalazcę proszę o zwrot do Zakładów Energetycznych — Rzeszów. G-1676/1

INŻ. CISZEWSKI Kazimierz zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 258497 seria „O” wydaną przez Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Rzeszowie. G-1677/1

WALICKI Bolesław zam. w Furmanach (pow. Tarnobrzeg) zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Wielosławiu wydaną 20 czerwca 1947 r. Pg-1996/1

PIĘTAK Józef zam. w Krzemienicy zgubił książkę węglową wydaną przez WSK — Mielec. Pg-1697/1

PLESZKA Janusz zgubił legitymację szkolną nr 28 wydaną przez Technikum Mechaniczne w Mielcu. Pg-1996/1

SIEKIERSKI Seweryn zgubił dowód rejestracyjny na motocykl nr rej. RH-8726 wydany przez Przew. PRN w Jasle. G-1682/1

KUCHTA Władysław zgubił legitymację ubezpieczeniową dla członków rodziny seria „D” nr 061624 wydaną przez WSK-Rzeszów. G-1683/1



Z. Euderowicz: DOKTRYNA MORALNA MŁODEGO HEGLA. PWN.

Praca omawia ewolucję heglowskiego ideału społecznego i jego miejsce, jakie zajmował w młodości Hegla oraz problem odpowiedzialności moralnej. Obszerna bibliografia w załączniku.

W. Tatarakiewicz: O SZCZĘŚCIU. Wyd. 3, rozszerzone. PWN.

Ujęcie semantyczne, psychologiczne i biotechniczne szczęścia jako nieodłącznego dążenia istoty ludzkiej, narzucającego jej obrany tryb postępowania.

B. Sujkowski: WYSZCZERBIONE TOPORY. Wydawnictwo Łódzkie.

Powieść historyczna współczesnego pisarza traktująca o wydarzeniach z okresu panowania Władysława Hermana.

T. Grzebieliński: SŁOWNICTWO I SŁOWOTWÓRSTWO ANGIELSKIE. PWN.

Jest to gramatyka historyczna języka angielskiego oraz gramatyka porównawcza, podana w opisowej formie i obfitująca w spory zapas przykładów do celów dydaktycznych.

G. i C. Charles-Picard: ŻYCIE CODZIENNE W KARTAGINIE W CZASACH HANNIBALA. PIW.

Nadawczy i ciekawa praca z historii starożytnej Kartaginy, obyczajów, kultury materialnej i sztuki, jej poddanych i obywateli. Wchodzi w skład Serii Cesarstwa Rzymskiego.

ROČNIK LITERACKI 1957. PIW.

Wydawnictwo bibliograficzne, prezentujące dorobek piśmiennictwa z zakresu literatury i jej krytyki oraz historii kultury za rok 1957. Układ dzialowy. Lata zaległe 1958—1959 zostaną uzupełnione w r. 1963.

A. Szwedek: HISTORIE NIEZNANE HISTORII. PWN.

Jest to źródłowe, a zarazem przystępne opracowanie historii Egiptu w okresie ptolemejskim i rzymskim.

J. Maciejowski: ZDRAJCY. LSW.

Powieść historyczna dla starszej młodzieży. Autor podaje ciekawe szczegóły charakteryzujące społeczeństwo i obyczajowość Polaków w r. 1655, tj. w okresie poprzedzającym „potop” szwedzki.

Maszyny elektronowe uchronią ludzi przed lawiną prac biurowych

Mało na razie docenianym dobrodziejstwem maszyn elektronowych jest ich rola w przyspieszeniu prac papierkowych: sporządzaniu różnych wykazów, kartotek, sortowaniu druków itp.

Tego rodzaju biurowe czynności zwiększają się wraz z postępem cywilizacji w sposób niepokojący. Obliczono, że gdyby np. jakiś przemysłowy kraj uparł się, aby nie używać elektromózgów w swych urzędach, to w ciągu 20 najbliższych lat cała jego ludność musiałaby pracować w administracji.

Świadczy o tym najlepiej

przykład Stanów Zjednoczonych. W roku 1950 na każdym z 10 zatrudnionych w USA, czterech było urzędnikami. Do roku 1960 liczba „białych kołnierzyków” wzrosła jeszcze o 11 proc. Ale już w 1961 zatrudnienie w administracji utrzymało się na poziomie z roku poprzedniego. Stało się to właśnie dzięki biurowym maszynom elektronowym. One też uchronią świat przed ciągłym wzrostem armii ludzi rejestrujących na papierze to, co robią inni ludzie. (NN-T-PAP)

Zawsze pierwsi

Wiele społecznych zarządów placówek kulturalnych w powiecie rzeszowskim rozpoczęło jesienne zebrania sprawozdawczo - wyborcze. Jednym z pierwszych było zebranie Klubu Intelligencji Wielekiej w Trzcielanie, odbyte w niedzielę 30 września br., na którym ustępujący zarząd zapoznał członków z dorobkiem klubu. Referat sprawozdaw-

czy wygłosił prezes Zarządu, Wojciech Piekarski. Powstały przed dwoma laty Klub Intelligencji Wielekiej w Trzcielanie, pierwszy w województwie zyskał sobie pełne prawo obywatelstwa. Grupując bez mała całą miejscową inteligencję, stał się rzeczywistym organizatorem wielu przedsięwzięć, związanych z właściwym wy-

korzystaniem wolnego czasu po pracy. W okresie sprawozdawczym Klub był np. inicjatorem spotkań autorskich ze Stanisławem Strumph-Wojtkiewiczem, Wilhelmem Machem, krytykiem filmowym — Ernestem Bryllem oraz prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Stefanem Ingłotem. Również interesujący przebieg miały spotkania młodzieży z posłami na Sejm — Mieczysławem Gradem i Franciszkiem Depą. Podjęcie współpracy z Zakładowym Domem Kultury WSK w Rzeszowie i zespołem pieśni i tańca w Gliniku Zaborowskim, pozwoliło społeczeństwu zapoznać się z dorobkiem artystycznym tych zespołów.

Członkowie Klubu gościli także delegację Komsomolu, dzieląc się z nią doświadczeniami w upowszechnianiu nowych form pracy kulturalnej.

W dyskusji, która poszerzyła treść referatu, członkowie Klubu poruszyli wiele spraw dotyczących właściwego wykorzystania możliwości w rozwoju placówki, zwłaszcza w nadchodzącym okresie jesienno - zimowym. Ważniejsze z nich dotyczą: organizacji zespołu chóralnego, instrumentalnego, organizacji spotkań autorskich i akcji odczytowej.

Podczas zebrania dokonano wyboru pięcioosobowego zarządu Klubu z Wojciechem Piekarskim, jako przewodniczącym.

(s. dz.)



Wprawdzie lato 1962 r. nie obfitowało w upały, ale lody „Bambino” i „Calypso” sprzedawane w rzeszowskich „Delikatesach” cieszyły się dużym powodzeniem. Świadczy o tym skomsumowanie dotychczas ponad 257.000 sztuk lodów „Bambino” i około 100.000 szt. „Calypso”. Dość należy, że Dyrekcja „Delikatesów” w trosce o amatorów tych przysmaków zabezpieczyła na okres zimowy około 30 ton tego „chłodliwego” towaru.

Tak więc przez całą zimę w razie potrzeby będziemy mogli „chłodzić się” lodami. A. E.



„UPRZEJMOŚĆ”

Tzw. kultura obsługi w rzeszowskich sklepach podnosi się z dnia na dzień. Coraz częściej hasło „Klient nasz pan”, znajduje potwierdzenie w życiu. Codziennym zjawiskiem jest także grzeczna obsługa, niejednokrotnie nawet z ust ekspedientki padają rzeczowe uwagi, rady, z których, rzecz jasna, wszyscy chętnie korzystamy. Ogólnie stwierdzić należy poprawę.

Jedynym „kopciuskiem” na rzeszowskiej niwie handlowej jest sklep Spółdzielczości Pracy (naprzeciw ratusza) w Rynku. Jeżeli ekspedientki w przeważającej mierze odnoszą się do klientów dość grzecznie, to kierownik tego punktu traktuje każdego przybysza wręcz arogancko. Oto na przykład w dniu wczorajszym nie chciał spełnić drobnej prośby jednej z klientek, która żądała sprzedaż sweterka znajdującego się na wystawie. Po długich targach i awanturze, transakcja została zawarta. Klientka kupiła sweter. Zresztą ten przykład nie jest odosobniony.

Cóż tu dodać. Może WZSP wyciągnie z tego wnioski i pouczy kierownika o jego obowiązkach. Grzeczność obowiązuje wszędzie i powinna także panować niepodzielnie w sklepie WZSP w Rzeszowie.

SOS

Z „ZIEŁONEGO RYNKU”

Redaktorze! Sytuacja, jaka panuje na „zielonym rynku”, wymaga natychmiastowej zmiany. Trzeba raz na zawsze przeciąć praktyki, uprawiane tutaj tak przez przekupki, jak i pokątnych handlarzy. A oto przykłady: Codziennie można zauważyć wieśniaków, których oblegają dosłownie przekupki, wykupując przywiezione przez nich produkty rolne i u niemożliwiając wszelkie bezpośrednie kontakty producenta z konsumentem. Druga sprawa, o której chcę Was poinformować, to różnorodność

Narada TSŚ

Towarzystwo Szkoły Świeckiej Zarząd Miejski w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 5 października br. o godz. 10 w sali Państwowego Przedsiębiorstwa „RUCH” w Rzeszowie przy ul. Asnyka 8 odbędzie się narada przewodniczących i sekretarzy kół TSŚ. Prosimy o punktualne przybycie.

spekulacje sprzedających nabiał. Ostatnio np. śmietana pozostawia wiele do życzenia. Powiedziałbym nawet, że niejednokrotnie w śmietanie prócz mąki i odrobiny mleka, niczego więcej nie można dostrzec. Mam więc nadzieję, że po waszym sygnale, rzeszowskim „zielonym rynkiem” zainteresują się odpowiednie władze.

Mamy nadzieję, że tym niedozwolonym praktykom zostanie położony kres.

KŁOPOTY SASIADÓW

„APOLLA”

Po generalnym remoncie „Apolla” i otwarciu podwoju kina, rozpoczęły się kłopoty najbliższych sąsiadów tej placówki kulturalnej. Wiadomo, kino jest miejscem spotkań wielu, w tym, niestety, i chuliganów. Właśnie ci ostatni przysparzają kłopotów mieszkańcom posesji nr 11 przy ul. 3 Maja. Z najbliższej bramy zrobili sobie miejsce stałych schadzek, gdzie podobnie, jak i na podwórzu, trwają dość ożywione dyskusje. Od czasu do czasu „peknie” tutaj butelka z napojami wysokowykonalnymi. W tej atmosferze dochodzi niejednokrotnie do awantur i zanieczyszczenia podwórza i bramy.

Dozorca, jak i mieszkańcy są bezradni, może z pomocą przyjdą tutaj funkcjonariusze MO?

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4658, dział inf. 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowości 12, tel. 409, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4552.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-443 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 5. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. K-1-1338

Uwaga na grzyby!

Ostatnia sprzyjająca pogoda spowodowała duży urodzaj grzybów. Stąd w lasach można codziennie zauważyć wielu zbieraczy. Wśród gatunków jadalnych, popularnych i chętnie zbieranych znajduje się pieczarka leśna oraz gąska. Gatunki smaczne i wysoko cenione. Dla przypadkowych amatorów grzybobrania: do wymienionych gatunków przedstawiają jednak pewne podobieństwo muchomorów sromotnikowe (Amanita phalloides) biała i zielona odmiana — silnie trujące, które w ostatnim sezonie były przyczyną kilkunastu przypadków śmiertelnych zatrucia na terenie kraju, a przed trzema laty, w pow. ustrzyckim spowodowały również śmiertelne zatrucia.

Istniejące niebezpieczeństwo wymaga zachowania dużej ostrożności przy zbiorze, sprzedaży i zakupie grzybów.

Aby spożyć smaczną i pożywną potrawę grzybową, a uniknąć zatrucia, należy: zbierać gatunki tylko dobrze znane, pamiętając, że nie ma ogólnej reguły na odróżnianie gatunków trujących od jadalnych, nauczyć się odróżniać muchomor, szczególnie zaś muchomora sromotnika (zwa-

nego też zielonkawym lub „leśną śmiercią”), od innych dobrych, jadalnych gatunków, przede wszystkim zaś od zielonych gołąbków oraz gąski zielonki, nie zbierać zbyt młodych pieczarek dziko rosnących, których blaszki jeszcze nie zaróżowiły, aby nie pomylić ich z białymi muchomorami, zaopatrywać się w grzyby tylko w gwarantowanym źródle, nie kupować ich od domokrażnych sprzedawców, ani też nie przyjmować grzybów zebranych przez dzieci. Należy też pamiętać, że grzyby psują się równie szybko jak mięso lub ryby i że w stanie nieświeżym nie nadają się do spożycia.

W razie zatrucia grzybami należy bezwzględnie zawiadomić pomoc lekarską. Przed przybyciem lekarza trzeba udzielić pierwszej pomocy, tj. wywołać wymioty, użyć środków przeczyszczających, podać mleko lub węgiel leczniczy.

W razie wątpliwości czy dany gatunek grzybów można spożywać, należy się zwrócić do terenowych Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych, które chętnie udzieli porady w tym zakresie.



Wędkarstwo zaczyna opano- wywać i pięć piękna.

Fot. M. Kowal

List z kołcem

Jest powszechną tajemnicą, że usługi w naszym mieście jak to się mówi „leżą”. Jakoś świadczonych usług przez instytucje spółdzielcze, różnego rodzaju punkty, a nawet jednostki powołane specjalnie do tego celu pozostawia wiele do życzenia. Zresztą o tych faktach pisaliśmy już niejednokrotnie, stając w obronie rzeszowian „wykołowanych” przy tego rodzaju „okazjach”.

W ostatnim okresie z podobnych wyczynów (odczułam to na własnej skórze) zasłynęła i nasza rzeszowska Poczta nr 1. Tak, tak. Chociaż to placówka znana jest szeroko (tak było dawniej) z solidności, terminowości itp. przymiotów, ostatnio pozwala sobie na wiele „kawalałów”, które rzeszowianom niepotrzebnie psują krew, dener-

wują i narażają na straty. Ale do rzeczy. Otóż nie chcę być gołosłowna i przytoczę przykłady, które nam nadzieję przekonają nawet najbardziej niewiernych. Nie wiem tylko, czy aby „złe licho” zawzięło się jedynie na mnie. Otóż moja

„Przepraszają”

historijka rozpoczęła się jeszcze w maju. Przyzwyczajona do niezawodności poczty wysłałam telegram do Warszawy. Nie uwierzcie, ale telegram... nie dotarł do adresata.

Nie zrażona tym, w lipcu spróbowałam szczęścia jeszcze raz wysyłając do tej samej Warszawy list — express. Może się już domyślacie, i tym razem nie doszedł. Jak mówi przysłowiem „do trzech razy sztuka”. 8 września na pocz-

cie w Rzeszowie zamówiłam rozmowę telefoniczną na 9 września z tzw. przywołaniem. Tym razem daremnie czekałam w rozmównicy do godz. 22 wieczorem. Rozmowa nie doszła do skutku, ponieważ jak się później okazało, awizo nie wyszło poza progę budynku poczty w Rzeszowie. Skąd więc u licha miał wiedzieć o rozmowie mój znajomy z dalekiej Warszawy?

Za każdym razem po reklamacji otrzymywałam pisma z dyrekcji miejscowej poczty, w których, a także, przepraszano mnie za przykrość, zwracano mi nawet opłaty, które uiszcilałam wcześniej. Cóż z tego, moich strat moralnych nikt nie wróci.

Stąd odważyłam się Was zainteresować tą sprawą. Może po przeczytaniu perypetii jednego z klientów, dyrekcja poczty wyciągnie jakieś wnioski? Z poważaniem S. S.



Czwartek

4

października 1962 r.



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Dobranoc Fabrycy — godz. 19



Światowe miasta — prelekcja mgr J. Pocięchy — WDK sala nr 30, II p. — godz. 18

Architektura basenu śródmiejskiego w starożytności cz. I — Egipt — sala odczytowa Muzeum, ul. 3 Maja — godz. 18



APOLLO (ul. 3 Maja) — Karnazynowy pirat (USA I. 12) — godz. 11, 13.30, 16, 18.30, 20.40

BOPLAWA (Staromieście) — nieczynne

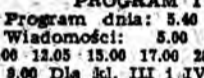
LETNIE (Al. Komunistów) — Bestia (weg. I. 16) — godz. 18

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Rewia snów (aust. I. 16) — godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Piłsudskiego) — Karnazynowy pirat (USA I. 12) — godz. 15, 17.30, 19.40

SWIT (ul. Langiewicza) — Płonąca wyspa (radz. I. 16) — godz. 17, 19

WDK (ul. Okrzei) — Od Apeninów do Adwów (wl. I. 12) — godz. 15.45, 18, 20



PROGRAM I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
9.00 Dla kl. III i IV — aud. pt. „Czary nie oszary Doktora Mów-Dobrze” 10.10 Burak w automacie 10.20 Koncert muzyki symfonicznej 11.00 Milkące głosy 11.50 Z cyklu: Rodzice a dziecko 12.45 Muzyka ludowa narodów radzieckich 13.00 Dla kl. IV — aud. pt. Na co się przyda stary grzyb 13.30 Polska muzyka symfoniczna 14.00 Męska rozmowa 14.30 Koncert rozrywkowy 15.10 Postęp w gospodarstwie domowym 15.20 Pieśni kompozytorów rosyjskich 15.35 Co nam przynosi dwutygodnik „Śpiewamy i tańczymy” 17.05 Koncert z cyklu 18.00 Reportaż literacki 18.20 Aktualności zagraniczne 18.55 Echo europejskich festiwali muzycznych 20.30 Koncert estradowy muzyki krajowej demokracji ludowej 21.00 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II
Program dnia: 6.17 18.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 19.00 23.50
8.50 Muzyka dla wszystkich 10.00 Muzyka rozrywkowa 11.00 Koncert symfoniczny 12.15 Polskie melodie ludowe 12.55 Nasze sprawy codzienne 13.25 „Niedźwiędź” — odc. pow. 13.45 Muzyka rozrywkowa 14.35 Publicystyka zagraniczna 14.45 Błękitna sztafeta 15.00 Muzyka rozrywkowa 16.30 Audycja dla dzieci starszych Uczmy się recytować” 17.15 Ekonomiczny problem tygodnia 18.50 Uniwersytet Radiowy 19.30 Rozmowy literackie 20.15 Muzyka taneczna

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA
PR
16.05 Audycja estradowa 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

OGÓLNOPOLSKI
PROGRAM TELEWIZYJNY
9.55 Dla szkół — Język polski (dla kl. IX) „Dzieje chrześcijaństwa” 21.10 Teatr: Kobra — „Pan Inspektor przyszedł”.